

Z przodu liść, z tyłu liść...

Niektórzy mówią, że to listek wstydu. Stygmatyzuje kierowcę. Nowe przepisy dotyczące obowiązku naklejania przez początkujących kierowców zielonego listka na pojeździe miały wejść w życie już w styczniu 2013 roku. Jednak nie przygotowano w porę Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Z początkiem czerwca 2018 roku wszystko ma być gotowe. Stąd też 4 czerwca wejdzie w życie nowy przepis. Od tej daty obowiązywać także będą inne ograniczenia i wymagania wobec młodych kierowców. My jednak zajmijmy się dzisiaj zielonym listkiem.



Początki zielonego listka sięgają lat 70-tych. Nie było jednak wówczas regulacji prawnych dotyczących tego symbolu. Naklejali go nowicjusze, którzy w ten sposób chcieli usprawiedliwić swoje nagłe, nieprzemyślane decyzje na drodze lub słabą umiejętność manewrowania. Zwykło się wtedy mawiać: z przodu liść, z tyłu liść, w środku głąb. Zielony listek utrzymał się przez dwie dekady. Mimo odległych czasów i niepoehlebnych opinii o kierujących pojazdami z zielonym listkiem czasem zdarza się, choć niezwykle rzadko, że i dzisiaj z własnej woli ktoś taki listek nakleja. To sygnał dla innych: uważajcie na mnie, trzymajcie dystans, wybaczcie, jeśli zrobię coś nie tak.

Jak mówi ustawa, młody kierowca w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy po zdobyciu uprawnień będzie musiał oznaczać samochód, który prowadzi, za pomocą umieszczonych z przodu i z tyłu nalepek przedstawiających zielony liść. Znak musi być okrągły, mieć średnicę co najmniej 11 cm, a sam listek klonu ma być zielony na białym tle oraz mieć przynajmniej 10 cm wysokości i szerokości. Zielony listek to jednak nie wszystko. Między czwartym a ósmym miesiącem od zdobycia uprawnień kierowca będzie musiał odbyć kurs doszkalający z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz praktyczne szkolenie obrazujące zagrożenia na drodze.

Jednak przepis, który ma wejść w życie z początkiem czerwca, budzi spore kontrowersje. Jak pokazują policyjne statystyki, młodzi kierowcy stanowią największe zagrożenie na drodze. W wieku 18-25 lat powodują

najwięcej wypadków i kolizji. Może zielony listek i co za tym idzie, ograniczenie prędkości dla nowicjuszy, ukróci ich nieodpowiedzialne harce na drogach. Jednak dla innych zielony listek będzie jak kara, stygmatyzacja. Nie poprawi to z pewnością komfortu jazdy młodego kierowcy, nie zmniejszy presji. Nie ma co też liczyć na to, że inni uczestnicy ruchu drogowego będą mieli więcej wyrozumiałości dla nich i szczególne względy. No i sprawa prędkości. Przepis mówi, że młody kierowca nie będzie mógł przekraczać 80 km/h poza terenem zabudowanym. Będzie zatem przez wszystkich wyprzedzany, również przez samochody ciężarowe. Wyprzedzanie, to najtrudniejszy manewr na drodze. Czy zatem nie wzrośnie ryzyko wypadków z udziałem młodych kierowców? No i sam fakt ograniczenia prędkości, z którym w Polsce żaden kierowca sobie nie radzi, a co dopiero nowicjusz, dla którego złamanie takiego ograniczenia może być wręcz jak wyzwanie. Osobiście jestem za wprowadzeniem zielonego listka. Zawsze da mi to świadomość, że przede mną lub za mną porusza się niedoświadczony kierowca i zwiększy to moją ostrożność wobec niego. Zachowanie szczególnej ostrożności na drodze wymuszają w wielu sytuacjach przepisy ruchu drogowego, jak np. wobec pojazdu nauki jazdy oznaczonego literą L. Taką samą szczególną ostrożność powinniśmy też zachować od 4 czerwca wobec pojazdów oznaczonych zielonym listkiem.

Andrzej Jarosz